

PRZEMYSŁ W CIESZYŃSKIM W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Postępujący rozkład porządku feudalnego i rozwój nastającego kapitalizmu z końcem XVIII stulecia i na początku XIX wieku w krajach czeskich oddziałał mocno na wszystkie tereny, najwyraźniej jednak na te, na których później produkcja przemysłowa uwydatniła się najmocniej. Do terenów tych należy też Cieszyńskie, które wskutek swego rozwoju gospodarczego przeżyło przewrót nie tylko w dziedzinie wytwórczości, ale także pod względem socjalnego, narodowościowego i politycznego składu swej ludności. Rzeczą pouczającą będzie więc przyjrzenie się przebiegowi tego wielkiego procesu gospodarczego w początkowym jego okresie. Spojrzenie takie umożliwiają nam trzy źródła: Pierwszym jest drukowana praca Reginalda Kneifla, *Topographie des k. k. Antheiles von Schlesien*, t. I, cz. 2, Berno 1804. Drugim, głównym źródłem jest obszerne dzieło rękopiśmienne Alojzego Kaufmanna, *Gedenkbuch für die Stadt Teschen*, doprowadzone mniej więcej do r. 1840, t. VI. *Geographisch-statistische Beschreibung des Herzogtums Teschen und der übrigen zum Teschner Kreise gehörigen Ortschaften*. (Dzieło to nie zostało, o ile mi wiadomo, dotąd opublikowane w całości; tylko niektóre części drukowano w cieszyńskich niemieckich gazetach. Jeden z odpisów rękopisu złożono w b. Archiwum Krajowym w Opawie). Trzecim źródłem jest rękopis nieznanego autora zatytułowany: *Statistisch-topographische Beschreibung des Teschner Kreises in Schlesien*, napisany prawdopodobnie w latach 1849 do 1850.

Te trzy prace powstały pod wpływem wręcz modnego zainteresowania pierwszej połowy XIX wieku dla zagadnień statystycznych i topograficznych. W Czechach, na Morawach i na Śląsku powstawały wtedy dzieła, traktujące o tych zagadnieniach, dzięki

czemu otrzymaliśmy cenny materiał dla poznania ówczesnego stanu kraju, jego ludu i poszczególnych gmin. Zbadanie źródeł urzędowych stwierdza co prawda, że dane tych dzieł nie zawsze są ścisłe i pewne, przecież jednak w głównych liniach przedstawiają nam te prace dość pewny obraz stosunków ówczesnych w odróżnieniu od mało dokładnych, ba, często bezwartościowych danych historycznych, które im zwykle towarzyszą.

Celem naszego studium jest nakreślenie na podstawie rozbioru krytycznego zawartych tam źródeł, przejrzystego obrazu tej produkcji w Cieszyńskim, która dziś jest wyłącznie lub przeważnie wytwórczością przemysłową, chociaż początkowo przeważnie miała charakter rzemieślniczy. Ograniczony rozmiar artykułu spowodował, że nie można było wysnuć wniosków, które można by było uzyskać po dokładniejszym zbadaniu materiału także innych źródeł.

Na przełomie XVIII i XIX wieku Cieszyńskie jest krajem, którego ludność żyje przeważnie z uprawy roli. W niektórych miastach rozwija się co prawda bogata produkcja towarów, z której potem rozwinął się poważny przemysł, ale w tym czasie ma ta produkcja, prawie wyłącznie rzemieślnicza, charakter jakiegoś uzupełnienia, lub dobudowy do zasadniczej produkcji rolnej. Wytwórczość służy także — z wyjątkiem niewielu gałęzi — przeważnie potrzebom własnym producentów, a o ile są jakieś nadmiary, handel nimi spoczywa w rękach nielicznych jednostek, przeważnie handlarzy obcych. Jednak położenie geograficzne kraju powoduje, że przez kraj idzie znaczny i ważny handel tranzytowy, z jednej strony między Węgrami a Prusami, z drugiej między Galicją a monarchią austriacką. Okoliczność ta miała zapewne znaczny wpływ nie tylko na rozwarstwienie społeczne i stosunki ludnościowe, lecz także kładła podwaliny pod przyszły rozwój. Sumarycznie stosunki w Cieszyńskim na początku XIX w. moglibyśmy scharakteryzować jako idylliczne, gdyby się pod zewnętrzną warstwą pozoru nie ukrywała bieda gospodarcza, głęboki upadek społeczny i nieuświadomienie kulturalne szerokich mas ludu. Tak przynajmniej przedstawiają stosunki bezstronni obserwatorzy z pierwszej połowy XIX wieku, którzy zgodnie podkreślają co prawda różnicę między krajami bogatszymi i uboższymi, lecz całkowicie przyznają bardzo niską stopę życiową ogółu ludności.

Rzecz jasna, rozwój produkcji przemysłowej na tym, dziś tak dojrzałym terenie tak dalece zmienił od podstaw całą jej strukturę wewnętrzną, że trzeba przyjąć, iż ów proces gospodarczy nie mógł dokonać się drogą powolnego rozwoju, tylko drogą rewolucyjnego

— w sensie ekonomicznym — zwrotu w całym systemie gospodarczym. Jest rzeczą ciekawą i pouczającą obserwować korzenie i pierwsze pędy tej rewolucyjnej przemiany, którą spowodowały dwa zasadnicze czynniki, pozostające w ścisłej współzależności. Są to z jednej strony naturalne warunki miejscowe, zwłaszcza wzrost wydobywania węgla kamiennego, z drugiej strony likwidacja dotychczasowego stanu odciążenia gospodarczego tych terenów przez szybki rozwój środków komunikacyjnych. Charakter rolniczy kraju sprzyjał wprawdzie ewolucyjnemu rozwojowi produkcji miejscowej przez ulepszanie i powiększanie zakładów dotychczasowych, lecz rozszerzenie możliwości wywozowych i dowozowych sprawiło, że tylko małą część ich wyzyskiwano, a daleko większa część inicjatywy gospodarczej skierowała się ku nowym gałęziom przemysłu, które nadały inny charakter nie tylko gospodarce rolnej, lecz także i oddziaływały, rzecz jasna, gruntownie na styl życia całej ludności. Rolnictwo przestało być kierującym czynnikiem w gospodarce kraju i całe gałęzie produkcji, które odeń zależały, bądź zanikły zupełnie, bądź też stały się podrzędnym drobiazgiem w potężnej budowie przemysłu, w całości zwróconego w inną stronę.

Naturalne warunki kraju spowodowały, że większa część produkcji rolnej nastawiona była na hodowlę bydła, mniejsza na „kartoflarstwo“, w górskich i podgórskich stronach na czesanie lnu, gdzie rozległe lasy dostarczały także bogactwa drzewnego, którego konsumpcja domowa nie zdołała zużytkować.

Gdy ów obraz chałupniczej produkcji rolnej porównamy z obrazem produkcji rzemieślniczej i przemysłowej, jak ją przedstawia R. Kneifel w opisie austriackiego Śląska, widzimy jasno, jak ściśle i bezpośrednio wszelka produkcja wiąże się z miejscowym rolnictwem, jako źródłem surowców. Niektóre gałęzie produkcji znalazły się co prawda już w tym czasie, tj. z końcem XVIII i na początku XIX wieku, w dysproporcji do krajowej produkcji rolnej, dla zaspokojenia swej zdolności wytwórczej domagały się dowozu surowców. Zjawisko to należy do pierwszych oznak późniejszego kryzysu, który prowadził albo do zaniku tej produkcji, albo do jej reorganizacji na całkiem nowych podstawach. Ale i ten dowóz miał charakter mniej więcej lokalny, gdyż ograniczał się do przyległych ziem Galicji i Węgier, jak również Słowaczyny i Moraw.

Podkreśliliśmy, że krajowa wytwórczość przemysłowa miała przeważnie charakter rzemieślniczy. Odnosi się to również do produkcji spożywczej, tekstylnej i drzewnej, głównych gałęzi wytwórczości, przetwarzających surowce, dostarczane przez rolnictwo kra-

jowe. Niezupełne dane Kneifla podają np .około 200 młynów w Cieszyńskim; przy niektórych z nich były zainstalowane piły tartaczne; niektóre młyny posiadały tzw. walce. Na samym dominium frydeckim, dość rozległym (24 gminy), było 45 młynów, a pił — 8. Niemal każde większe dominium miało przynajmniej jeden browar i palarnię łuğu. Często oba te zakłady bywały połączone i bardzo często same gospody dominialne miały prawo wyrabiania łuğu. Na podstawie zwięzłych tylko i niezupełnych opisów gmin w Cieszyńskim znalazłem w szesnastu z nich browar, w 15 palarnię z browarem. Zakłady te prowadziła sama zwierzchność tylko czasem, zwykle wynajmowała je przedsiębiorcom prywatnym. (Jeśli relacje o moralnych i społecznych stosunkach ludności w Cieszyńskim przez cały wiek XIX narzekają na zgubne rozszerzenie alkoholizmu, tu znajdujemy jedną z jego przyczyn. Gonitwa za łatwym zyskiem wytworzyła warunki do pasożytniczego wybijania zła społecznego). Przeważnie były to przedsiębiorstwa małe, niegospodarcze i służące potrzebie miejscowej. Racjonalizacja skazała wiele z nich jeszcze w połowie XIX wieku na zagładę.

Podobny stan panował w najbardziej w Cieszyńskim rozwiniętej produkcji tekstylnej, która opierała się pierwotnie na domowym chowie owiec i czesaniu lnu, ale z końcem wieku XVIII przerabiała już — przynajmniej w większych ośrodkach produkcyjnych — także surowce importowane. Największym centrum wyrobu sukna było Bielsko, w którym pracowało w 523 zakładach 520 majstrów. Mniejsze wytwórnie były we Frydku (39 zakładów z 90 majstrami), w kolonii Sachsenberg pod Cieszynem (27 zakładów z 23 majstrami) i w różnych miejscowościach dominium komory cieszyńskiej (32 zakłady z 31 majstrami). Ogólnie podaje się w Cieszyńskim liczbę 622 zakładów z 665 majstrami. Jest to w przybliżeniu połowa produkcji sukna na Śląsku austriackim (1269 zakładów z 1352 majstrami). Bielsko jest wyraźnie najważniejszym ośrodkiem sukiennictwa na Śląsku, ponieważ przez tutejsze wytwórnie przechodziło więcej niż 40% wełny, przerabianej we wszystkich zakładach na Śląsku. W Opawskim była produkcja sukna mniej skoncentrowana. Największym ośrodkiem był tu Bílovec (12% ogólnej liczby zakładów), a dopiero za nim szedł Krnov (mniej więcej 8%). Produkcja miała charakter rzemieślniczy lub manufakturowy. Całkowitą liczbę zatrudnionych w manufakturach bielskich podają na 3300, a znaczna większość pracowała w sukiennictwie. Produkcja fabryczna była w powiatakach. W Cieszynie były 2 fabryki sukna, z czego 1 w budowie, w Blogoticach 1, w Bielsku 1 wytwórnia su-

kna gorszego z 6 zakładami i 1 majstrem, jako tzw. Raschfabrik. Liczby ogólnej, orientującej o ilości i wartości produkcji, dzięki czemu znaczenie Bielska w sukiennictwie śląskim uwydatniłoby się jeszcze bardziej, niestety Kneifel, ani inne podobne mu źródła nie podają. Jedynie o samym Bielsku pisze, że tam 520 sukienników zatrudnia kilka tysięcy rąk, które produkują 24.000 sztuk sukna, wywożonego do Galicji, Węgier i aż do Turcji. O doskonałości tamtejszej produkcji świadczy to, że delikatniejsze rodzaje materii wyrabiano z wełny przywożonej z Hiszpanii. W związku z tym trzeba także wspomnieć o domowej obróbce wełny na tzw. gunie, z której wytwarza się główne części stroju miejscowego, zwłaszcza w okolicach górskich. Nie mniej rozpowszechniony i znaczny był w Cieszyńskim wyrób płótna. Jeśli uciążliwszy i kosztowniejszy wyrób sukna koncentrował się w kilku ośrodkach, płóciennictwo było rozpowszechnionym na całym terenie kraju zajęciem chałupniczym. Prawie we wszystkich dominiumach i w każdej gminie przedło się len i wyrabiało z niego płótno. Kneifel podaje w swoim przeglądzie produkcji, że na 2347 pracowników było 1940 majstrów tkackich, a to odnosi się tylko do produkcji rolniczej, wykonywanej zawodowo, choćby w domu, po majątkach i w chatach wiejskich. Płótna wyrabiano więcej po wsiach niż w miastach. Jeśli np. we Frydku naliczono 53 zakładów płócienniczych z 53 majstrami, to w pozostałych gminach tego dominium jest ich 722 z 700 majstrami, a rozprószone dominia i wsie komory cieszyńskiej wykazują 690 zakładów z 960 majstrami. Pod tym względem specjalne stanowisko zajmowało miasto Jabłonków, gdzie miało pracować do 600 majstrów, którzy wyrabiali rocznie ponad 2000 kop płótna, przeznaczonego przeważnie na wywóz do Węgier. Ale i w mniejszych dominiumach wyrabiano duże ilości płótna. Np. w dominium lenowskim podaje się 172 zakłady, a przy tym tylko 22 majstrów. Nie wiadomo, czy chodziło tu o większą manufakturę, czy też o czysto chałupniczą produkcję ręczną, wykonywaną przez ludzi niewykwalifikowanych. Gdy porównamy Cieszyńskie z Opawskiem, przekonamy się, że znacznie ponad połowa wyrobów płóciennych przypada na Cieszyńskie. W Opawskiem zaś wyrób koncentrował się raczej w miastach, jak Benešov Hor., Andělska Horá, Jeseník, Krnov, Odry, Vítkov, Bílovec, gdy tymczasem pozostałe gminy i dominia mają zaledwie po kilka zakładów.

Z wytwórczością tekstylną wiąże się też farbowanie materii. Sukno farbowano w 4 farbiarniach bielskich, a produkcja ich pokrywała zamówienia morawskiej produkcji sukienniczej. Były też

farbiarnie we Frydku, w Cieszynie, w Jabłonkowie i w niektórych miejscowościach komory cieszyńskiej. Do folowania sukna było 6 walców w Bielsku i 1 w Komorovicach. W Bielsku wyrabiano też płótno woskowane, a wyrób ten oznaczano jako fabryczny. Z pozostałej produkcji tekstylnej — jednak w znacznie mniejszych rozmiarach — należy wspomnieć o kapelusznictwie, bardziej skupionym tylko w Cieszynie, gdy w innych miastach pracowało tylko kilku majstrów. W tym dziale produkcji Cieszyńskie reprezentowało więcej niż połowę producentów z całego Śląska austriackiego. Pończosznictwo uprawiano tylko we Frydku (34 majstrów). Główne ośrodki tej wytwórczości były w Opawskim (Bruntál, Krnov, Odry).

Kopalnie węgla i huty żelazne, które dziś nadają temu krajowi typowe piętno, były z początkiem XIX wieku dopiero w stadium bardzo pierwotnym. Stare hutnictwo w St. Hamrach już dawno zanikło, z nowych zaś były czynne tylko huty w Ustroniu. Było to jednak małe przedsiębiorstwo (Eisenhammerwerk), zasilane całkiem lichą rudą okoliczną. Trzyniec był wtedy jeszcze małą wiośszyną z 34 zagrodami i 318 mieszkańcami, zajmującymi się wyłącznie rolnictwem.

Węgiel kamienny wydobywano w dwóch miejscach: w Ostrawie Śląskiej i w Karwinie. Kopalnia karwińska odznaczała się obfitością i wciąż wzrastającym dobyciem, ostrawska natomiast była skromnym przedsiębiorstwem (stawianym na równi obok kamieniołomów) hrabiego Vlčka. Obie miejscowości są wprawdzie centrami dominium, lecz same w sobie są tylko wioskami bez znaczenia. Karwina ma 106 domów i 630 mieszkańców, a Ostrawa Śląska (bez Hladnova i Zámosti-Zamościa, które do niej wtedy nie należały i miały 41 domów) tylko 52 numery i 332 mieszkańców. Bodajże ważniejszą rolę spełnia wówczas wydobywanie i wypalanie wapna. Wydobywano wapno w Dol. Bluchowicach, w Jaworze, Kamienicy, Cierlicku i Górnych Taszonowicach. Co do tych kopalń, to wzmianki o wapniakach spotykamy tylko w przypadku Jaworu i Kamienicy. W Jaworze, a mianowicie w jego przysiółku, Zarzowicach była też huta szklana.

Z przedsiębiorstw o charakterze specjalnym warte są wzmianki chyba wytwórnie sikawek strażackich w Bielsku i fabryka papieru we Frydku i w tamtejszym dominium z 3 majstrami, w Raskowicach i Ostroniu po 1 majstrze.

Z rzemiosł, oprócz kowali, garbarzy, złotników i zegarmistrzów, wymienić należy też rzemieślników, wyrabiających guziki, igły i gwoździe. Ostatni rodzaj rzemiosła skupiał się na Śląsku austriac-

kim np. tylko w Bielsku, Cieszynie i Cukmantlu. Z 7 majstrów 4 było w Bielsku, 2 w Cieszynie i 1 w Zł. Górach. Także wyrób gwoździ był niemal wyłącznością Cieszyńskiego.

Taki był mniej więcej stan wytwórczości w Cieszyńskim z końcem XVIII i na początku XIX wieku. Wytwórczość ta dziś jest niemal wyłącznie przedmiotem produkcji fabrycznej; w owym czasie obsługiwana była bądź przez rzemieślników, bądź też przez pracę rękodzielną w manufakturach, lub także przy pomocy łączenia produkcji chałupniczej z manufakturą i pierwszymi fabrykami. Jak już wyżej powiedziano, przemysł ów opiera się o bazę surowcową miejscowego rolnictwa, o ile zaś ona nie wystarcza, zwłaszcza w tekstyliach, korzysta z produkcji rolniczej terenów sąsiednich. Wyjątkowo tylko (to już zapowiedź przyszłej ewolucji) przerabia także surowce przywiezione z krajów odleglejszych. Produkcja tekstylna poszczególnych ośrodków jest jednak o wiele większa, niż miejscowe zapotrzebowanie. Wywóz wyrobów zmierza najczęściej do Węgier, a stąd dalej, na Bałkany.

Przedstawiony stan produkcji jest zapewne ani pełny, ani dokładny w szczegółach; studium innych źródeł może dodać szczegóły; w całości jednak odpowiada temu, co podają analogiczne źródła bliższe naszej epoce, które, notując stan późniejszy, nawiązują do niedawnej przeszłości i potwierdzają w ogólnych zarysach dane dostarczone przez obserwatora współczesnego, choćby ten często przejmował je z drugiej ręki.

Praca Kaufmanna, z której w naszym przeglądzie czerpiemy dane do ustalenia dalszych stadiów rozwoju, powstała o 40 lat później i pokazuje nam Cieszyńskie przed r. 1840. Danych, jakich nam udziela, nie można co prawda zestawić pod żadnym względem z obrazem, jakiśmy przedstawili, ponieważ ustalone są one z innego stanowiska i grupowane raczej według poszczególnych miast i osad, a nie pod kątem widzenia całości i statystyk zbiorowych, jakimi uzupełnia swe dane topograficzne Kneifel. Ale właśnie na typowych przykładach poszczególnych gmin i miast, które były centrami produkcji, możemy ustalić zmiany, jakie zaszły w stosunkowo krótkim czasie w gospodarczym życiu kraju.

W przemyśle spożywczym nie doszło do istotniejszych przemian. Rozwój zdążył nie tyle do rozszerzenia, ile do skoncentrowania i zekonomizowania produkcji. Dla majątków komory cieszyńskiej centralnym miał być browar w Drahomyśli. W równym, a może nawet w większym stopniu kwitnęło wypalanie ługu i wyrób likierów, o czym świadczą wiadomości o nowozbudowanych

ługowniach w Grodźcu i w Czechowicach, a także o prowadzonych na wielką skalę przedsiębiorstwach tego rodzaju w dominium karwińskim. Mówiąc o zaniku fabryk sukna w Cieszynie, z westchnieniem wspomina obserwator (późniejszy), jak to było dawniej, a jak za jego czasów: „Nie pozostało nam tu nic, tylko fabryki gorzałki, niszczące obyczaj i zasługujące raczej na nazwę karczm; jedynie księżęca c. k. uprzywilejowana fabryka wyrabia dobre i właściwe produkty, znajdujące zbyt i w domu i u obcych“.

Wszelako i w przemyśle rolniczym należy zanotować pewien postęp: założenie cukrowni i rafinerii w Suchej Górnej, gdzie oprócz tego powstała olejarnia (Oelpresswerk). Produkcja tych zakładów opierała się na nowozaprowadzonej uprawie buraka cukrowego i rzepy w majątkach laryszowskich.

Wielkie zmiany zasły natomiast w przemyśle tekstylnym. W sukiennictwie co prawda Bielsko utrzymało swe produkujące stanowisko, a nawet jeden z tamtejszych przedsiębiorców fabrycznych rozszerzył wyrób na Skoczów, w którym przemienił młyn miejski na przędzalnię wełny i fabrykę sukna z wodnym napędem maszyn, lecz poza tym wszędzie daje się zauważyć upadek lub zanik produkcji sukienniczej. Obie fabryki sukna w Cieszynie i fabryka w Błogoticach upadły. Farbiarnię cieszyńską przemieniono na łaźnię miejską. Została tam tylko przędzalnia przy młynie. Dla wsi pracowało tu jeszcze 14 sukienników, lecz wyrabiali tylko towar podrzędnej jakości. W Błogoticach po fabryce został tylko walec — i kilka przędzalń wełny, z napędem wodnym. Systemem chałupniczym pracowano w Wapiennicy dla fabryk bielskich. Praca chałupnicza w ogóle upadała lub zanikała. Np. we Frysztacie stracili mieszkańcy zarobek przez zaprowadzenie przędzalni maszynowej. Także i w Bielsku przejawiały się widoczne oznaki grożącego kryzysu. Kaufmann tak przedstawia tamtejsze stosunki: „Ale i protestanci i Izraelici, w których rękach jest rozległy handel sukniem i wełną, znajdują się w rozmaitym położeniu zarobkowym i majątkowym. Tylko fabrykanci i grosiści handlujący wełną i sukniem, farbiarze (właściciele farbiarni), niektórzy obrabiacze sukna, pracujący za pomocą maszyn i niektórzy sukiennicy, mający własne przędzalnie maszynowe, pędzone wodą, mogą być uważani za samodzielnych i majątnych. Po drugiej stronie jest większa część sukienników, a jest ich ze 700, i wielu przystrzygaczy, zależących od handlarzy wełną i sukniem. Częściowo dostarczają im tamci wełny na kredyt, gdy zaś nie mogą zapłacić weksli ratalnych, wmuszają im gotowe sukna za tak niską cenę, że biednemu sukiennikowi zo-

stanie tylko drobiazg na wynagrodzenie, a często nic; częściowo zaś pracują u handlarzy za wełnę i sukno. Gdy się jednak któremu z klasy uboższej z wełny, częściowo kupionej u Żydów, a częściowo wypożyczonej, na rachunek własny uda przerobić kilka kawałków sukna, los jego zależy od wyniku peszteńskich i debreczyńskich targów, na które sukna także się wywozi. Jeśli targ jest przesycony, musi sukiennik albo sprzedać ze stratą, albo wieźć towar z powrotem, a kupiec domowy przejmie go odeń.

Wełnę jakości średniej dowozi się po większej części z Węgier i Galicji; mniejsze ilości też z Moraw i Śląska. Sukno wywozi się do Halicza i do Turcji, a przez Erzerum i Tyflis aż do Azji; wywóz do Rosji wstrzymano. Najwięcej wywozi się na targi do Pesztu i Debreczyna; delikatniejsze rodzaje sprzedaje się często też w kraju, choć nie znajdują takiego zbytu, jak towar z manufaktur morawskich. Jak we wszystkich miastach fabrycznych i municypalnych, poświęcają się mieszkańcy cały dzień swemu zajęciu. Od wschodu aż do zachodu słońca widzimy niemal w każdym domu mężczyzn, kobiety i dzieci, zajmujących się pracą nad wełną; mało czasu zbywa tym pilnym ludziom na rozrywkę. I w niedziele i w święta lokale rozrywkowe słabo są odwiedzane; tylko najniższa klasa tak licznych dniówkarzy i robotników, oddaje się górzalce¹⁾.

Wzmiankę o zatrudnieniu dzieci uzupełnia niepokojąca przy całej swej suchości wiadomość, że „w . . . owej fabryce sukna w Skoczowie wiele dzieci ubogich ludzi znajduje zajęcie“. Możemy sobie wyobrazić, jakie było życie i jakie zarobki tych „dzieci ubogich ludzi“.

I w dziale produkcji płótna, dawniej tak się rozwijającej, stonunki nie były o wiele lepsze, choć przecież kryzys nie przejawiał się dotąd tak wyraźnie. Dotychczasowy ośrodek pracy chałupniczej, Jabłonków, pracował jeszcze pełną parą. „Przy każdym niemal oknie widać warsztat tkacki, bliskie zaś łąki nad kryształowo czystymi górskimi potokami dostarczają miejsca na bielienie płótna. Bliskość Węgier umożliwia wygodny zbył produktów...“²⁾. Natomiast w Orłowie, stwierdza obserwator, wyrób płótna teraz całkowicie podupadł. Tak samo we Frydku, który dawniej był kwitującym ośrodkiem płótniarstwa (tkacze z pobliskich i dalszych okolic pracowali tu na kilku handlarzy, którzy mieli swoje bielidła i apretury) upadł dawniejszy sposób produkcji.

¹⁾ Kaufmann, op. cit. t. VI. str. 1067—71.

²⁾ Kaufmann, op. cit. VI. str. 692.

Nie oznacza to jednak całkowitego upadku przemysłu tkackiego. Przesunął się on tylko do zakładów fabrycznych w Koloredowie i w Místku. Frydek zaś został centrum farbowania płótna. Miejscowa uprawa lnu nie mogła nastarczyć potrzebnych surowców. Przywożono tedy i len z Opawskiego, w lepszej pono jakości niż miejscowy, i ze Śląska pruskiego.

Stagnację i upadek produkcji tekstylnej w Cieszyńskim równoważył już wówczas rozpoczynający się wzrost wydobywania węgla kamiennego i hutnictwo żelazne. Starsze i znane nam już kopalnie w Ostrawie Śląskiej, a zwłaszcza w Karwinie, rozbudowywały się i doskonaliły dzięki urządzeniom maszynowym. Zwłaszcza o Karwinie mówi się, że tam w szachtach pracują „pięknie skonstruowane maszyny parowe“. Przybyły jednak i nowe szachty w Dąbrowie i dopiero co niedawno otwarta w Petrowaldzie. W Orłowie też szukano wtedy węgla, na razie bez efektu.

Wydajność kopalń pokrywała już nie tylko miejscowe zapotrzebowanie na paliwo, ale zaopatrywała wielkie huty w Witkowicach, a nawet kolej. W produkcji kopalni była zainteresowana nie tylko zwierzchność jako właścicielka gruntu, ale i towarzystwo eksploatacyjne, które ulokowało wielkie kapitały w nowowzniesionych budynkach i zakupionych maszynach parowych.

Innych bogactw mineralnych, zwłaszcza rud, miało Cieszyńskie według relacji niewiele. Rudę żelazną w niewielkiej ilości i miernej jakości spotykano we Frydeckim, pod Cieszynem i w Cisownicy. Mimo to właśnie w Cieszyńskim powstały wtedy nowe huty i fabryki żelaza. Do starszej w Ustroniu, która od 40 lat miała wysoki piec i 4 żelazne, a jeden miedziany młot, przybył wysoki piec w Basce ze zlewniarnią żelaza i młotami; w roku 1838 postawiono w dwóch latach w Trzyńcu następny, jak najlepiej skonstruowany, piec z przyległymi budowlami i mieszkaniami dla urzędników. Ten piec wytapia rudę okoliczną i dostarcza dobrego i produktywnego żelaza.

Wapień obficie i dobrej jakości wydobywano w Cierlicku, w Pieńcowie i w Końskiej; łupek i piaskowiec w Gródku i Śląskiej Ostrawie. Torfowiska były pod Zarzeczem i pod Bielskiem, lecz ludność torfu nie używała ze względu na nadmiar drzewa opałowego. O źródłach jodowych pod Darkowem nic jeszcze nie wiadano, natomiast pod Skoczowem znano już źródła siarczane, ale jeszcze nie zbadano. Są za to wzmianki o źródłach solnych w Orłowie i w Solcy, które zasypano z nakazu urzędowego, aby nie konkurowały z państwowym handlem solą. Ludność miejscowa jednak nadal potajemnie używała pochodzącej z nich soli.

Z innych gałęzi przemysłu trzeba jeszcze wspomnieć o fabryce, wyrabiającej cukier ołowiany i ocet w Cieszynie, oraz o fabryce i szlifierni szkła w Karwinie. Huta szklana w Jaworze podupadła — jak zapisuje autor — już przed kilkoma laty. Podobny los spotkał fabrykę skóry we Frysztacie w r. 1803. O piapierniach jest mało relacji. Znalazłem tylko wzmianki o „młynach papierowych“ w Morawce i w Mazańcowicach, których produkcja zaspokajała potrzeby sukienników. Nie należy oczywiście wątpić w to, że i gdzie indziej istniały jeszcze jakieś piapiernie.

Produkcja rzemieślnicza służyła tylko potrzebom miejscowym. Warto wspomnieć, że w Cieszynie w tym czasie, wśród innych rękodzielników, wymienia się też konstruktora organów. Z dawnych dwóch rzemieślników, wyrabiających gwoździe, pozostał już tylko jeden.

Jeśli zbierzemy nasze obserwacje nad stanem produkcji w Cieszyńskiem z lat trzeciego i czwartego dziesiątka lat XIX wieku, zobaczymy, że dawniejsze jej gałęzie bądź to upadły, bądź przeszły proces racjonalizacji, który polegał z jednej strony na koncentrowaniu i ekonomizowaniu produkcji, z drugiej strony na wprowadzeniu maszyn, a dzięki temu na przemianie przemysłu rzemieślniczego i manufakturowego na przemysł fabryczny. Do tego, początkowo ewolucyjnego rozwoju zaczyna już mocno przenikać żywioł rewolucyjny, który tkwił w technice wydobywania węgla kamiennego i w hutnictwie. Ta właśnie nowa siła w gospodarce krajowej jest, co prawda, jeszcze w zaczątku i z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się nam słaba i prymitywna, ale ma już wszystkie cechy przyszłego żywiolowego rozwoju.

We wszystkich działach produkcji zaznacza się już drapieżny charakter wzmagającego się kapitalizmu, który pochłania słabsze elementy własnego świata i tuczy się na wyzysku warstw pracujących. Zysk i rozrost, bez względu na potrzeby i dobro całości, są jedyną dlań zasadą. Społeczeństwo zaczyna dzielić się na nowe klasy. Na miejsce feudałów i poddanych pojawiają się kapitaliści i proletariat. Niektórzy z feudałów stają się kapitalistami, pozostali upadają i tracą majątki. Proletariat zaś rekrutuje się zarówno z wiejskich bezrolnych i poddanych, jak również ze zubożałych po miastach rzemieślników i handlarzy.

Ostatnia z wykorzystanych przez nas prac (*Statistisch-topographische Beschreibung...*) ujmuje rolnictwo i produkcję w okręgu cieszyńskim sumarycznie i tylko od czasu do czasu uwzględnia dane lokalne. A więc autor jej postępuje odwrotnie niż Kaufmann, który

operował cyframi szczegółowymi, odnoszącymi się do poszczególnych miast, czy osad. Wobec tego nie możemy stosować mechanicznie metody porównawczej przy badaniu poszczególnych rodzajów produkcji. Gdy poprzednio mogliśmy cyfry szczegółowe sumować w dane ogólne, to tutaj cyfr zbiorowych nie możemy, poza nielicznymi wyjątkami, rozbić na poszczególne miejscowości, czy okręgi. Poza tym musimy wziąć pod uwagę, że dane te nie dotyczą tylko właściwego Cieszyńskiego, ale całego cieszyńskiego okręgu administracyjnego, który obok właściwego Cieszyńskiego obejmował też sąsiednie Opawskie, od Dobrosławic przez Porębę i Brawantice aż do Studenki.

Ta okoliczność nie kreśli nam w żaden sposób obrazu przemysłu górniczego i metalowego, nieznacznie zwiększa wyrób tekstylny, a w nim tylko płótniarstwo, silnie jednak wpływa na całkowity obraz przemysłu spożywczego. Jeślibyśmy na początku stulecia zanotowali w Cieszyńskim 200 młynów, a teraz, w roku 1850, nasz informator podaje ich prawie dwa razy tyle, nie znaczy to, że liczba młynów o tyle wzrosła. Część tego przyrostu przypada na przynależną do okręgu cieszyńskiego część terenu opawskiego, część zaś pochodzi z niezapełności danych Kneifla. Podobnie ma się rzecz z browarami. Ale chociaż dane, pochodzące ze źródeł różnej natury, nie mogą nam dostarczyć pewnych podstaw cyfrowych dla porównań, mimo to jednak mogą nam posłużyć do tego, abyśmy z jednej strony ogarnąć mogli ogólne tendencje rozwojowe, z drugiej zaś uchwycić charakterystykę poszczególnych wycinków całości.

Całkowity obraz produkcji spożywczej w okręgu cieszyńskim przedstawia się zatem około r. 1850 następująco: Młynów wodnych było 376, mielących rocznie 69.539 q mąki wszelkiego rodzaju, 6.072 q ziarnistych i 4.760 q pszenicy. Były to przedsiębiorstwa małe, gdyż liczba zatrudnionych w nich robotników wynosiła 386. Oprócz tego 1 młyn parowy, zatrudniający 4 robotników, produkujący rocznie 12.000 miarek mąki wszelkiego rodzaju. Wiatraków było 7 z 7 robotnikami, mielących 972 q mąki różnych rodzajów. Browarów 25, zatrudniających 62 robotników i produkujących rocznie 29.288 wiader zwykłego piwa. Ługowni i gorzelni oraz wytwórni likierów było 122 z 591 robotnikami, wyrabiającymi 84.119 wiader łągu i ługowin różnego stopnia, 1.400 wiader likierów i 94 wiader rumu. Chociaż część tej produkcji, zwłaszcza wyższego gatunku, wywożono za granicę, to jednak tutaj należy szukać przyczyn nadmiernego alkoholizmu, jaki wtedy był tam rozpowszechniony. Z innych wytwórni przemysłu spożywczego podano 2 octownie z 3

robotnikami i z roczną produkcją 3.800 wiader octu, oraz 1 cukrownię (w Górnej Suchej), zatrudniającą 570 robotników i wyrabiającą 7.000 c rafinowanego cukru i około 3.000 c melasy. Rozwijał się wyrób oleju; miało tu zatrudnienie 35 robotników, a produkcja roczna wynosiła 750 c oleju rzepakowego i 8.250 makuchów. Pił o napędzie wodnym było 93, przy czym pracowało 104 robotników, wyrabiając 111.925 sztuk desek i 27.000 sztuk łat („reków“ gimnastycznych itp.).

Co do produkcji tekstylnej w całym okręgu (przy czym trzeba przyjąć, że sukno i dużą część płócien wyrabiano w samym Cieszyńskim) podano następujące cyfry: zakładów i przedsiębiorstw suknienniczych było 230, zatrudniających 1.421 robotników wyrabiających 46.058 sztuk sukna. Przędzalń wełny 11 z roczną produkcją 7.664 q przędzy, lub 4.184.000 c przędzy i 450 zatrudnionych robotników.

Wyrobem płótna zajmowało się 800 tkaczy, zatrudniających 937 robotników i wyrabiających rocznie 5.543 sztuk płótna. Zakładów bielenia płótna i przędzy było 17; zatrudniały one 158 robotników i wyrabiały 3.350 sztuk płótna. Nie jest jasne, czy ostatnio wyrabiane płótno bieli się w domu, czy wywozi gdzie indziej.

Farbiarnia wełny była tylko jedna (określona przez autora jako farbiarnia angielska), zatrudniała 24 ludzi i farbowała 300 c przędzy. Powstaje pytanie, jak i gdzie farbowano ostatnio wyrobione sukno, względnie przędzono? Część tej produkcji zapewne farbowały farbiarnie obce. Mimo to wydaje się, że cyfry dotyczące farbiarni są niezupełne. Świadczy o tym także ta okoliczność, że nie ma wzmianek o zakładach folujących sukno.

Dane, odnoszące się do wydobycia węgla kamiennego, świadczą o dalszym znacznym rozwoju tego działu produkcji, oraz uwzględniają zarówno przedsiębiorców, oraz techniczne wyposażenie kopalń, jak też stan wydobycia węgla i liczbę robotników.

Na terenie śląsko-ostrowskim było wówczas 4 przedsiębiorców. Właściciel dominium Vlček rozporządzał w swych kopalniach dwiema maszynami wydobywczymi o sile 24 i 4 HP i jedną pompą czerpiącą o mocy 30 HP, a dobywał rocznie, zatrudniając 280 robotników, 300.000 miarek węgla. Wyposażeniem maszynowym, liczbą robotników i rozmiarem wydobycia przewyższył go znacznie Rotschild, który posiadał 3 maszyny wydobywcze i 2 czerpiące, w tym dwie o sile 12 HP i po jednej o mocy 40,10,6 HP. Zatrudniał 560 ludzi i wydobywał 716.000 miarek węgla. Trzecim przedsiębiorcą był Józef Zvěřina, którego zakład pracował przy pomocy

jednej maszyny parowej o mocy 6 HP i w większym stopniu opierał się na pracy ręcznej. Zatrudniał 140 mężczyzn i wydobywał rocznie 200.000 miarek węgla. Najmłodszym przedsiębiorcą był Skarb Państwa, którego kopalnia wydobywała małe ilości węgla, które wystarczały zaledwie na opalanie własnych maszyn. Wypożyczenie przedsiębiorstwa w maszyny było jednak stosunkowo znaczne. Dysponowało ono 8 maszynami parowymi o wysokim ciśnieniu; 4 o sile 60 HP, 2 o mocy 15 HP i po jednej maszynie o 12 i 4 HP. Górników i robotników zatrudnionych było tu 140. Rothschild miał też wydzierżawione kopalnie w Dąbrowie. Tu była jedna maszyna parowa o sile 6 HP, a 320 górników ręcznie wydobywało 300.000 miarek węgla.

Larischowskie kopalnie węgla kamiennego w Karwinie miały już wtedy 18 szybów, ale na nich tylko 4 maszyny parowe o mocy 28 HP. Zatrudniały 364 mężczyzn, a osiągały rocznie 350.000 miarek węgla. Do tegoż dominium należało też 6 kopalń w Petrzwaldzie, gdzie za pomocą 2 maszyn parowych o sile 16 HP wydobywało 150 robotników 80.000 miarek węgla. Oprócz tych głównych kopalń kopało się też węgiel gdzie indziej, lecz z wynikami na razie małymi, że nie warte były wzmianki. Godny uwagi był fakt, że w kopalniach ostrawskich hrabiego Vlčka zaczęto już wtedy koksowanie węgla.

Wzrost wydobycia węgla kamiennego, a także produkcja koksu (choć dotąd przeważnie używano w hutnictwie węgla drzewnego, aby zużytkować nadprodukcję drzewną z rozległych lasów dominialnych) wpłynęły też na wzrost przemysłu żelaznego. Nie powstały co prawda nowe zakłady, ale dotychczasowe w Ustroniu, w Trzyńcu i w Basce rozszerzyły produkcję zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Dane sumaryczne mówią o tym, że w trzech wysokich piecach z tawernami i żeleziarniami wyrabiano rocznie 36.000 c surowego żelaza zwykłego. Zatrudnionych tam było 348 robotników. Oprócz tego pracowało jeszcze 13 hut i młotów rozciągających (Zerren- und Streckhämmer) zatrudniając 92 robotników i produkując rocznie 16.500 c surowego żelaza pobielonego.

Rudę żelazną wydobywano przeważnie w kraju, przywóz zaś z Moraw i Węgier uzupełniał tylko masę krajową. Na całym terenie podgórskim, od Frydka do Bielska, kopano w 42 gminach rudy żelaza o różnej jakości. Największą produkcję wykazywała kopalnia rudy w gminie Hradiste, w której wydobywano ponad 17.000 q rudy o 24—26% zawartości żelaza. Obrabiano też w hutach żelazo surowe, dowożone przeważnie z Węgier. Z jednej strony produk-

wano przedmioty z żelaza surowego, jak piece do ogrzewania, naczynia, pomniki nagrobne, z drugiej zaś strony pasowane żelazo. Przy tej sposobności nadmienimy o nowozałożonej fabryce naczyń emaliowanych, w której 20 robotników wyrabiało rocznie 50.000 sztuk naczyń.

Żelazo i wyroby żelazne wywożono po największej części do Galicji, Węgier i do Wiednia. Cena jednego c żelaza surowego wynosiła od 3,5 do 3 zł 30 hal.; 1 c pasowanego żelaza — od 7 zł 30 hal. (krajc.) do 8 zł 20 krajc., a towar z żelaza surowego — zależnie od rodzaju produkcji — za 1 c od 5 do 12 zł konwencyonalnej monety.

Obfitość węgla wpłynęła też dodatnio na znaczny rozwój produkcji wapna. Ogółem 20 wapniarek wypalało rocznie 77.650 miarek wapna i zatrudniało 82 robotników. Przy tym większa część całej produkcji przypadała na wapniarki w Dolnej Lisnej, w której postawiono dwa nowe piece rumfordzkie do wypalania wapna, wysokie na 8 sążni. Do opalania ich używano węgla karwińskiego, którego spotrzebowywano rocznie 8.000 miarek. Pojemność pieców wynosiła 250 miarek palonego wapna dziennie, a zatrudnionych tu było 20 robotników, nie licząc transportu, obsługiwanego przez podmiejskich i okolicznych chłopów. Palono też wapień na różnych polanach w celu ich użyźnienia. Cegły wyrabiano w 25 cegielniach, zatrudniając 125 robotników i wypalając rocznie 1.919.000 sztuk cegieł i 262.768 sztuk toreb. Nie da się wszelako ustalić, jaka część tej produkcji przypadała na opawską część okręgu.

Specjalną dziedzinę produkcji uprawiały dwie fabryki cukru, zawierającego ołów (octan zawierający ołów), z których jedna znajdowała się w Cieszynie. Zatrudniały one 9 robotników i wyrabiały rocznie 200 q cukru. Fabryki te jednak szybko upadły.

Znaczną rolę odgrywał też przemysł kamieniarski, w którym 6 zakładów zatrudniało 300 robotników. Wyrabiano kamienie młyńskie, kamień budowlany, kwadraty, żłoby i koryta, mielniki itp.

Wyrobami kuśnierskimi zajmowali się tylko rzemieślnicy. Było 30 kozuszników i 8 ircharzy.

Taki był w najogólniejszym przeglądzie stan produkcji w Cieszyńskim i w przyległym Opawskim około r. 1850. Widzimy, że przeważna część ludności żyje jeszcze z rolnictwa, ale w ciągu ostatniej połowy stulecia doszło do istotnych zmian, będących podstawą nowego rozwoju, który z gruntu zmienił oblicze kraju. Zaznaczyłem już, że mogło się to stać tylko na skutek czynników, które spowodowały rewolucyjną przemianę w produkcji chałupniczej, wywodzącej się z rolniczego charakteru kraju. Czynnikiem

tymi były: węgiel i żelazo. Efekty ich działania widzimy co prawda w całej pełni dopiero dzisiaj, ale prześledzenie samych początków rozwoju okazuje, do jakiej to rewolucyjnej zmiany doprowadziły przemysł nowe warunki gospodarcze i wytwórcze. Stąd płyną wnioski przydatne nie tylko w badaniach nad przeszłością, ale i dla śledzenia współczesnych wydarzeń i faktów. Na doświadczeniach przeszłości można sobie uświadomić perspektywy naszych przedsięwzięć i dążeń.